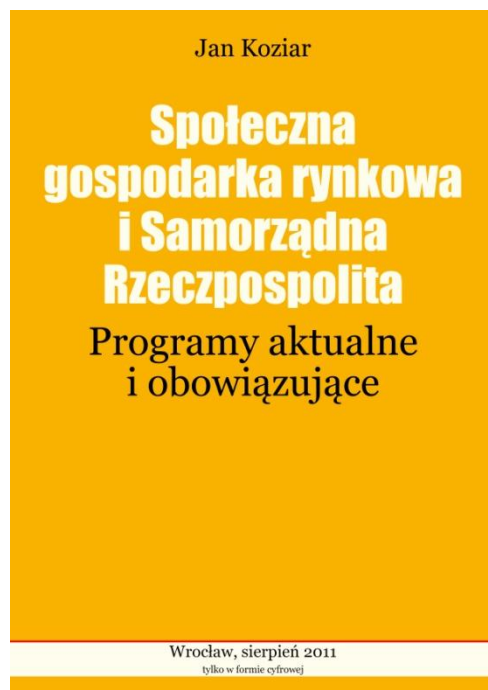


Jan Koziar

Propozycja programu społeczno – gospodarczego dla Polski

Wrocław 2015
Tylko w formie cyfrowej

Prezentowany program jest częścią mojej obszerniejszej broszury zatytułowanej „**Społeczna gospodarka rynkowa i Samorządna Rzeczpospolita – programy aktualne i obowiązujące**”, opublikowanej w Internecie w 2011 roku.



Program ten nie stracił na aktualności, co więcej może być zastosowany do wszystkich krajów Europy Środkowo-Wschodniej (z pominięciem elementów specyficznie polskich), które po uwolnieniu się z komunizmu stały się ofiarą neoliberalizmu, będącego ideologicznym narzędziem ograbiania państw przez kapitał zagraniczny i ponadnarodowy. Kraje te znajdują się w prawie identycznej sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej, co determinuje podobny sposób odbudowywania gospodarki i odzyskiwania suwerenności ekonomicznej i politycznej.

Potrzeba wyeksponowania treści programowej poprzedniej broszury zdecydowała o wyodrębnieniu jej w postaci osobnego tekstu.

J.K.
lipiec, 2015

Spis treści

1. Zmarginalizowanie ideologii neoliberalnej	3
2. Wprowadzenie polityki gospodarczej państwa	5
3. Przekształcenie Senatu w Izbę Samorządową	7
4. Rozwijanie kooperacyjnych stosunków przemysłowych	9
5. Rehabilitacja własności państwowej	14
6. Ograniczenia dla skoncentrowanej własności prywatnej i dla własności zagranicznej	16
7. Upowszechnianie własności prywatnej w jej podmiotowym charakterze	18
a. Rozwijanie drobnej przedsiębiorczości i rodzinnych gospodarstw rolnych	18
b. Rozwijanie spółdzielczości	19
c. Rozwijanie akcjonariatu pracowniczego	21
d. Rozwijanie akcjonariatu społeczności lokalnych	22
8. Podsumowanie	25

1. Zmarginalizowanie ideologii neoliberalnej

Podstawowym polskim problemem jest indoktrynacja ideologią neoliberalną. Wprawdzie praktyka dwudziestu lat transformacji, globalizacji i wglądu w rzeczywiste funkcjonowanie gospodarek rynkowych (zwłaszcza niemieckiej i francuskiej) otworzyły oczy wielu naszym współobywatelom, jednakże uwikłanie umysłowe w tę szkodliwą doktrynę jest nadal duże.

Jak już wspomniano, pierwszy etap bardzo skutecznej indoktrynacji neoliberalizmem opozycyjnych elit został przeprowadzony w latach 80. przez pozasolidarnościowe wydawnictwa drugiego obiegu. Później rolę tę zaczęły kontynuować oficjalne media i programy nauczania uczelni ekonomicznych. To te właśnie uczelnie zaczęły spełniać rolę szczególnie szkodliwą, kształcąc neoliberalnych fachowców do działalności praktycznej i dalszej działalności propagandowej.

Należy więc dążyć do skorygowania programów nauczania uczelni o profilach ekonomicznych. Jednostronne i wręcz fałszywe przedstawianie ekonomii światowej (zarówno współczesnej jak i w jej wymiarze historycznym) jest niedopuszczalne ze względów zasadniczych. Należy zatem upowszechniać wiedzę o zróżnicowaniu kapitalizmu współczesnego i jego trzech głównych odmianach: anglosaskiej, niemieckiej i japońskiej. Wśród nich nawet kapitalizm anglosaski ma mało wspólnego z rozpropagowaną u nas neoliberalną dewiacją. Należy nauczać o polityce gospodarczej państwa i kooperacyjnych stosunkach przemysłowych (pracownicze współzarządzanie) występujących w kapitalizmie niemieckim a stąd upowszechnionych w całym zachodnioeuropejskim kapitalizmie kontynentalnym. W ten sposób nasz konstytucyjny zapis o „społecznej gospodarce rynkowej” stanie się w Polsce zrozumiałym¹. W ramach kapitalizmu typu niemieckiego na szczególną uwagę zasługuje model skandynawski. W nauce o kapitalizmie europejskim (w dużym stopniu uspołdzielczonym) nacisk należy położyć na spółdzielczość we wszystkich jej wymiarach, w szczególności finansowym (bankowość, ubezpieczenia), którą do dzisiaj kojarzy się u nas irracjonalnie z komunizmem.

Duże znaczenie ma dobre zaznajomienie się z kapitalizmem typu japońskiego (stosowanym przez wszystkie wschodnioazjatyckie „tygrysy”), który najdobitniej falsyfikuje neoliberalną teorię ponadnarodowej finansjery. Na pierwszy plan wysuwa się tu strategiczna polityka gospodarcza państwa a oprócz kooperacyjnych stosunków przemysłowych – bankowość, nastawiona na rozwój własnego kraju a nie wyłącznie na osiągnięcie własnych zysków.

¹ Kooperacyjne stosunki przemysłowe istnieją również w kapitalizmie typu japońskiego – patrz punkt III. 4.

Z rozwiązań amerykańskich na pierwszy plan wysuwa się akcjonariat pracowniczy. Obecnie polski student ekonomii nie dowiaduje się o nim niczego więcej poza negatywnymi, fałszywymi opiniami. Tymczasem w systemie tym pracuje już prawie 30 mln amerykańskich pracowników a spółki pracownicze wykazują większą efektywność od spółek opartych na tradycyjnej własności prywatnej.

W ramach amerykańskiego akcjonariatu wypracowano najbardziej zaawansowany system pracowniczego współzarządzania, tzw. Open Book Management (zarządzanie jawne), który może być stosowany również w przedsiębiorstwach bez akcjonariatu. Dystansuje on rozwiązania niemieckie i japońskie oraz doskonale łączy indywidualizm z pracą zespołową. W Stanach Zjednoczonych pokazało się wiele książek o tym typie zarządzania i prowadzone są w tym zakresie kursy. Dlaczego takich kursów nie prowadzić na polskich uczelniach ekonomicznych? Dotychczas ukazała się w Polsce tylko jedna książka na ten temat, zresztą twórczo dopracowana, co jest naszym polskim osiągnięciem². Jedna z firm krakowskich wprowadziła ten system z powodzeniem w życie³. Kontrahenci tej firmy doznają swoistego szoku stykając się z jej działaniem, dla nich niezrozumiałym, co jest swego rodzaju miarą zaawansowania naszej neoliberalnej dewiacji.

Kolejnym tematem wymagającym rzetelnego potraktowania jest etyka gospodarcza. Tak zwana etyka biznesu stała się już modna na polskich uczelniach i w środowiskach ekonomicznych, jednakże mało uwagi poświęca się w niej gospodarczej etyce protestanckiej jako kulturowej bazie kapitalizmu zachodnioeuropejskiego⁴. Nie chodzi tu o powrót do konkretnych religijnych źródeł, ale o sfalsyfikowanie marksistowsko - neoliberalnej (ekonomistycznej) tezy, że kapitalizm rozwinął się wyłącznie z dążenia do zysku i poprzez różnego rodzaju zdzierstwa, oszustwa i korupcję. To właśnie z takiego rozumienia genezy kapitalizmu wzięto się sztandarowe hasło naszej transformacji, że „*pierwszy milion trzeba ukraść*” a sama transformacja zaowocowała bardziej korupcją niż rozwojem gospodarczym.

² Ryszard Stocki, Piotr Prokopowicz, Grzegorz Żmuda, „Pełna partycypacja w zarządzaniu. Tajemnica sukcesu największych eksperymentów menedżerskich świata”. Oficyna a Wolters Kluwer business, Kraków 2008.

³ Aleksandra Bławat, Anna Drobny, „Dialog organizacyjny”. Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2011.

⁴ Zagadnienie to omówione jest w dwóch głównych dziełach przetłumaczonych na język polski: Max Weber, „Etyka protestancka a duch kapitalizmu”. TEST, Lublin, 1994 i R. H. Tawney „Religia a powstanie kapitalizmu”. KiW, 1963.

Dobra i dobrze ugruntowana etyka gospodarcza jest podstawą każdej dobrej ekonomii. Na Dalekim Wschodzie jej bazą jest konfucjanizm. Możemy czuć niechęć do protestanckiej etyki gospodarczej z różnych pozycji światopoglądowych (ateistycznych, katolickich czy starozakonnych), ale to nie powód by negować jej historyczne znaczenie w początkach oraz w późniejszym okresie rozwoju kapitalizmu zachodnioeuropejskiego i amerykańskiego, a tym samym fałszować historię. W związku z taką niechęcią można, albo przyjąć konfucjanizm, albo wymyślić nowy system, a najlepiej rozwinąć i potraktować bardziej serio katolicką etykę gospodarczą. Jednak bez potraktowania serio gospodarczej etyki protestanckiej i odwoływania się do jej przykładu nie uda nam się tego skutecznie przeprowadzić, bo po prostu nie zrozumiemy należycie problemu.

Według panującego obecnie w Polsce ekonomistycznego poglądu, że to ekonomia generuje świadomość a nie odwrotnie (czyli tak jak u Marksa), etyka gospodarcza ma być generowana mechanicznie przez rynek. Argumentuje się, że z nieuczciwym podmiotem inne rynkowe podmioty nie będą chciały współdziałać. Owszem, ale cóż to za etyka - jestem „uczciwy”, gdy mi grożą konsekwencje za nieuczciwość a jeśli nie, to mogę oszukać kontrahenta. Tych drugich działań mamy aż nadto w naszej skorumpowanej gospodarce rynkowej. Są one prostą konsekwencją takiego rozumienia genezy i istoty etyki.

Nierozumienie bardziej fundamentalnego i bardziej humanistycznego źródła etyki przejawia się w naszym omal powszechnym, i nonsensownym zarazem, wyjaśnianiu (szokującej nas skądinąd) uczciwości skandynawskiej. W powszechnej u nas opinii jest ona skutkiem dawniejszego obcinania rąk za różne przestępstwa. Owszem takie kary były tam stosowane, ale dotyczyły marginesu społecznego. Natomiast trzon społeczeństw skandynawskich opierał swą uczciwość na dobrze ugruntowanej kulturze protestanckiej. Schemata tego, mimo laicyzacji, utrzymała się na północy Europy do dziś.

2. Wprowadzenie polityki gospodarczej państwa

Polityka gospodarcza państwa, wbrew dzisiejszemu w Polsce rozumieniu, nie oznacza dzielenia dochodu krajowego między ubogich. Oznacza natomiast wspomaganie rozwoju gospodarczego kraju przez państwo. Jest to czynnik o ogromnym pozytywnym wpływie na gospodarkę, decydujący (obok kooperacyjnych stosunków przemysłowych – o czym dalej) o przewadze kapitalizmów typu niemieckiego i japońskiego nad anglosaskim.

Polityka gospodarcza jest obecnie stosowana w całej zachodniej Europie kontynentalnej. W samych Niemczech jest realizowana głównie przez banki, we

współpracy z rządem. Najbardziej jawnie prowadzona jest we Francji, gdzie podobnie jak w Japonii realizuje się kilkuletnie ogólnokrajowe plany gospodarcze. Jak widać, planowanie gospodarcze doskonale harmonizuje z gospodarką rynkową, wspomagając ją a nie osłabiając. Planowanie gospodarcze nie jest więc (wbrew demagogii neoliberalnej) istotą komunizmu i nie należy go mylić z komunistycznym systemem nakazowo - rozdzielczym.

Wbrew pozorom, polityka gospodarcza stosowana jest również w kapitalizmie anglosaskim, który się jej oficjalnie wyrzeka. W Stanach Zjednoczonych jest ona realizowana przez tzw. system Pentagonu⁵, za pomocą potężnego kompleksu gospodarczo - militarne. Zatajanie tej polityki wiąże się z propagowaniem liberalizmu na zewnątrz, co służy uzależnianiu i wykorzystywaniu innych gospodarek.

Niestety, w Polsce uwierzono propagandzie, że państwo nie ma prowadzić polityki gospodarczej; propagandzie wyrażonej hasłem ministra przemysłu w rządzie Mazowieckiego, Tadeusza Syryjczyka, że „najlepszą polityką gospodarczą jest jej brak”. Jednakże za parawanem tego hasła rząd prowadził intensywną antyspołeczną politykę gospodarczą polegającą na planowym, sterowanym niszczeniu polskiej gospodarki. Proces ten został opisany wcześniej i nie ma potrzeby do tego wracać.

Planowanie zaczęło stopniowo odzyskiwać w Polsce swoje znaczenie, ale na niższych szczeblach terytorialnych. Doszło dzisiaj do paradoksalnej sytuacji, gdy strategię gospodarczą prowadzą gminy, miasta i województwa. Powołano nawet Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, a nie prowadzi jej państwo. Na poziomie państwowym zaznacza się nawet trend odwrotny, gdyż powstałe w 1997 roku rządowe Centrum Studiów Strategicznych, które próbowało tworzyć namiastkę polityki gospodarczej, zostało zlikwidowane w 2006 roku przez premiera Marcinkiewicza.

Wyrzekanie się przez rząd polityki gospodarczej jest równoznaczne z totalnym sabotażem interesów Polski. Polityka taka musi zostać jak najszybciej podjęta a bez jej ustanawiania i realizacji żaden rząd nie powinien mieć racji bytu.

Ogólnokrajowa polityka gospodarcza może być wprowadzana już przy obecnej strukturze najwyższych władz państwowych, jednakże dla jej ustanawiania, korekty i kontroli najbardziej kompetentną i operatywną byłaby parlamentarna Izba Samorządowa.

⁵ Noam Chomsky, „Zysk ponad ludzi. Neoliberalizm a ład globalny”. Wyd. Dolnośląskie, 2000.

3. Przekształcenie Senatu w Izbę Samorządową

Koncepcja Izby Samorządowej ma w Polsce dobrą tradycję a poza tym nawiązuje do rozwiązań zagranicznych. Tuż po wojnie wprowadziło ją do swych programów (w opozycji do programu komunistów) Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy a w 1981 „Solidarność”. Po upadku komunizmu, w trakcie prac nad nową konstytucją, uwzględnił ją projekt PSL i Unii Pracy. Warto tu przytoczyć jej uzasadnienie przedstawione na Zgromadzeniu Narodowym w 1994 roku przez posła PSL Aleksandra Łuczaka:

„Wysokie Zgromadzenie Narodowe! Koncentrując się teraz na sprawach ustroju politycznego państwa, stwierdzam, że nasz projekt konstytucji w pełni realizuje klasyczną dla demokracji parlamentarnej zasadę trójpodziału władzy: ‘Organami narodu w zakresie ustawodawstwa jest Sejm i Izba Samorządowa, w zakresie władzy wykonawczej - prezydent Rzeczypospolitej i rząd, w zakresie wymiaru sprawiedliwości i ochrony prawa - niezawisłe sądy i organy ochrony prawnej’. W tym przepisie odzwierciedla się istotny dorobek ideowy ruchu ludowego, a także długoletni dorobek polskiego parlamentaryzmu. Inne projekty konstytucyjne normują te sprawy podobnie. Nas jednak wyróżnia specyficzne rozumienie roli dwuizbowego parlamentu, złożonego z Sejmu i Izby Samorządowej. Tworząc nasz projekt konstytucji, staraliśmy się przywołać tradycję samorządową, ukonstytuować ją w formie Izby Samorządowej. Za celowe uważamy utworzenie Izby Samorządowej, którą chcemy traktować jako istotny element struktury organizacyjnej państwa. Izba Samorządowa byłaby krajową reprezentacją samorządów wszystkich rodzajów. Bez niej niewyobrażalne jest budowanie w Polsce społeczeństwa obywatelskiego. (...)

Izbę Samorządową, jako novum konstytucyjne, definiujemy w naszym projekcie następująco: ‘Izba Samorządowa jest drugą Izbą parlamentu i stanowi reprezentację wszystkich rodzajów samorządów do tworzenia prawa’. Taką właśnie instytucję uważamy za istotny element naszej konstrukcji ustrojowej. Wynika ona z głębokiej tradycji ruchu ludowego, z jego nastawienia do społeczności lokalnych. We wprowadzeniu samorządów do parlamentu upatrujemy szansy ich aktywizacji i realnego włączenia do współrządzenia krajem. Ma to być zasadnicza przemiana ustrojowa. Przez ostatnie dziesięciolecia patrzono na samorząd jedynie jako na ‘organ władzy państwowej’, realizujący zarządzanie administracją na najniższym szczeblu według zasad i norm prawnych narzuconych przez omnipotentną władzę centralną. Ten mechanizm należy przełamać. Trzeba to zrobić w drodze konstytucyjnej. Samorzady nie mogą poprzestawać jedynie na stosowaniu prawa, ale muszą czynnie uczestniczyć w jego tworzeniu. Reprezentacja samorządów w postaci Izby Samorządowej parlamentu oznaczałaby

poszerzenie władzy ustawodawczej w państwie, a jednocześnie jej dodatkowe uspołecznienie.”

W roku 2002 propozycję przekształcenia Senatu w reprezentację samorządów zawierał program samorządowy organizacji polsko-polinijnej „Liga Polska”. Przytaczam ją w całości:

„Senat RP jako reprezentacja samorządowa. Dla lepszego powiązania działalności władz parlamentarnych z problematyką, z którą obywatele stykają się bezpośrednio, postulujemy nadanie Senatowi RP charakteru reprezentacji samorządowej.

Koncepcja ta nawiązuje do programów PSL Mikołajczyka i Stronnictwa Pracy z czasów referendum 1946 roku. Odrzucany przez komunistów Senat miał według tych programów być reprezentacją samorządów gospodarczych i kulturalno – oświatowych. Senat miał reprezentować czynnik fachowy przeciwstawiany czynnikowi politycznemu w Sejmie.

Nadmieńmy też, że Senat Stanów Zjednoczonych jest w rzeczywistości reprezentacją samorządów stanowych, i że przed powstaniem systemu partyjnego, parlamentaryzm sprowadzał się głównie do reprezentacji samorządowej. Dzisiaj, w dobie ewidentnego kryzysu demokracji partyjnej należy uzupełniać ją dawnymi sprawdzonymi rozwiązaniami.

Dzisiejszy Senat RP powiela jedynie skorumpowany sejmowy system partyjny.

Członkowie Senatu powinni być wybierani spośród działaczy samorządowych różnych szczebli według określonego klucza (np. wg wyników konkursów na najlepsze gminy i powiaty w danym województwie). Wybór kandydatów do Senatu powinien być przeprowadzany po odbyciu przez nich, co najmniej jednej kadencji i łączony ze zwykłymi wyborami samorządowymi. Dla osłabienia partyjności samorządów i poprawienia ciągłości ich pracy wskazane jest, aby wybory samorządowe były rotacyjne (każde wybory wymieniają tylko połowę radnych). Działalność kandydata w trakcie jego kadencji samorządowej winna być głównym atutem jego kampanii wyborczej.

Tak zreformowany Senat będzie głównie reprezentował samorzady i zajmował się tematyką samorządową. Jego instytucjonalnym zapleczem będą ogólnopolskie związki samorządowe wraz z ich biurami. Senat taki będzie, jak dotychczas, brał udział w ogólnym procesie prawodawczym, lecz do jego szczególnych kompetencji należeć będzie udział w opracowaniu budżetu państwa i krajowej polityki gospodarczej.

Senat taki stanowiłby najmocniejszą przeciwwagę dla pozasejmowej władzy finansowej i medialnej oraz dla obecnej skorumpowanej, sejmowej władzy partyjnej.

Przekształcenie Senatu RP w izbę reprezentującą samorządy terytorialne, posadzi demokrację polską na najszerzej obywatelskiej podstawie i przyczyni się do uzdrowienia i wzmocnienia demokratycznej struktury Państwa Polskiego.”

W 2004 roku Polskie Stronnictwo Ludowe umieściło postulat Izby Samorządowej w swym dokumencie programowym „*Wizja, misja i priorytety programowe Polskiego Stronnictwa Ludowego*”, zatwierdzonym na VII Kongresie PSL w październiku tego roku.

Wprowadzenie przedstawicieli samorządów do Senatu postuluje projekt nowej konstytucji z roku 2010, opracowany przez PiS: „*Senat składa się z reprezentacji m.in. samorządów terytorialnych, zawodowych, organizacji pozarządowych i przedstawicieli Polonii.*” Jednocześnie PiS ostrzega przed przekształcaniem się zawodowych organizacji samorządowych w zamknięte korporacje naruszające prawo wykonywania zawodu, co w dzisiejszej Polsce ma już miejsce.

Koncepcja Izby Samorządowej znalazła mocne poparcie ze strony grupy prezydentów miast organizujących się z inicjatywy prezydenta Wrocławia, Rafała Dutkiewicza w ruch „Obywatele do Senatu”.

Samorządy dzielą się na dwie duże grupy: samorządy terytorialne i samorządy zawodowe (gospodarcze). Podział ten powinien znaleźć odbicie w strukturze i działaniu Izby Samorządowej. Samorządy gospodarcze mają już swoją pozasejmową organizację w postaci Krajowej Izby Gospodarczej. Stanowi ona gotową bazę do tego typu reprezentacji w parlamentarnej Izbie Samorządowej.

Główną rolą Izby Samorządowej powinno być kreowanie, modyfikacja i nadzór, całościowej strategicznej polityki gospodarczej naszego państwa.

4. Rozwijanie kooperacyjnych stosunków przemysłowych

Kooperacyjne stosunki przemysłowe są bardzo ważnym czynnikiem usprawniającym gospodarkę. Mają one bogaty dorobek praktyczny i bogatą literaturę. Tymczasem wiedza o nich i o ich znaczeniu jest w Polsce prawie zerowa. W szczególności nie wie się o nich prawie nic w środowiskach pracowniczych i związkowych, które tą wiedzą powinny być szczególnie zainteresowane.

W koncepcji i praktyce kooperacyjnych stosunków przemysłowych bierze się pod uwagę fakt, że między światem pracy i światem kapitału, oprócz istnienia interesów przeciwstawnych, istnieje duży zakres interesów wspólnych. W związku z tym powołuje się różne przedstawicielstwa pracowników mających wgląd w sprawy firmy (głównie w jej finanse) i współdecydujące o jej funkcjonowaniu. Są to: pracujące na bieżąco rady pracownicze i wybierany przez pracowników członek zarządu (dyrekcji) oraz przedstawicielstwo pracowników w radach nadzorczych, które uruchamia się tylko okresowo podczas posiedzeń tychże rad. System pracowniczego współzarządzania współdziała ze związkami zawodowymi, których funkcjonariusze wchodzi w skład rad pracowniczych i rad nadzorczych. System współzarządzania stanowi więc rozbudowę funkcji związkowych w stosunku do ich tradycyjnych funkcji obronnych z jednoczesnym ich zachowaniem. Związek zawodowy uczestniczący w systemie kooperacyjnym nosi nazwę „związku współzarządzającego” w odróżnieniu od tradycyjnego związku wyłącznie rewindykacyjnego.

Najbardziej rozwinięty system (prawnie regulowanych) kooperacyjnych stosunków przemysłowych ma Republika Federalna Niemiec. Nosi on tam nazwę Mitbestimmungu. Zgodnie z nim każde przedsiębiorstwo liczące powyżej 15 pracowników powinno mieć radę pracowniczą. Każde przedsiębiorstwo zatrudniające pracowników w przedziale 500 – 2000 osób, powinno mieć przedstawicielstwo pracownicze w radzie nadzorczej w wysokości 1/3 jej liczebności a powyżej 2 tys. pracowników w wysokości 1/2. Niemiecki system (w mniej zaawansowanej postaci) przyjął się najpierw w krajach Beneluxu, skandynawskich oraz Austrii i Szwajcarii, później zaś w krajach romańskich Europy Zachodniej. Dzisiaj obejmuje całą kontynentalną Europę Zachodnią i został uwzględniony w ustawodawstwie Unii Europejskiej.

Kooperacyjne stosunki przemysłowe występują również w kapitalizmie typu japońskiego, gdzie są mniej sformalizowane, ale w praktyce działają jeszcze lepiej niż na Zachodzie Europy.

Przeciwieństwem kooperacyjnych stosunków przemysłowych są stosunki konfliktowe (ze związkami wyłącznie rewindykacyjnymi) - typowe dla kapitalizmu anglosaskiego.

Prof. Tadeusz Kowalik⁶ podaje za Davidem Gordonem⁷ następujące zestawienie wyników ekonomicznych krajów z kooperacyjnymi i konfliktowymi

⁶ Tadeusz Kowalik, praca cytowana w przypisie 3.

⁷ David Gordon, „Conflict and Cooperation: an Empirical Glips of the Imperatives of Efficiency and Redistribution, [w:] S Bowles, H. Gintis (red.), Recasting Egalitarianism, London – N. York, 1998.

stosunkami przemysłowymi (kooperacyjnymi i konfliktowymi gospodarkami).

Gospodarki kooperacyjne i konfliktowe (1973 - 1989)

Wskaźniki	Gospodarki kooperacyjne	Gospodarki konfliktowe
Wydajność sektora przedsiębiorstw	1,9	1,1
Wydajność w sektorze wytwórczym	3,4	2,2
Udział inwestycji w PKB	14,2	10,8
Stosunek kapitału do pracy	3,3	2,2
Stopa inflacji	5,8	8,0
Stopa bezrobocia	3,7	7,6

W pierwszej grupie analizowano gospodarki: RFN, Szwecji, Norwegii i Japonii a drugiej grupie – Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, i Kanady.

Zestawienie to nie obrazuje wyłącznego wpływu kooperacyjnych stosunków na wyniki gospodarcze, gdyż w krajach pierwszej grupy do ich wyższego poziomu przyczynia się również polityka gospodarcza państwa. Lepszy obraz różnicy między obu typami stosunków daje nasilenie strajków. W opracowaniu „Polityka społeczna w rozwiniętych krajach kapitalistycznych”⁸ podano następujące zestawienie:

**Ilość nie przepracowanych z powodu strajków
dni w ciągu roku na 100 pracowników
(średnio w latach 1970 - 1975)**

konfliktowe stosunki przemysłowe	
Wlk. Brytania	164
Włochy	190
kooperacyjne stosunki przemysłowe	
Holandia	10
RFN	6
Szwecja	2

⁸ PWN 1984, s. 273-4.

Włochy w tym czasie, razem z Hiszpanią i Francją, należały jeszcze do grupy gospodarek konfliktowych z tym, że konfliktowość miała w ich przypadku nie liberalną a marksistowską genezę (walka klas).

Jednakże, to nie mniejsza ilość konfliktów jest decydującym, konstruktywnym czynnikiem stosunków kooperacyjnych a kreatywne włączenie się całego świata pracy w wytwarzanie dóbr. Oto, co na temat japońskiego podejścia do szeregowych pracowników pisze przemysłowiec japoński Konosuke Matsushita⁹:

„Dla nas zarządzanie to sztuka mobilizowania i włączania całej inteligencji wszystkich dla dobrej pracy przedsiębiorstwa (...) my wiemy, że inteligencja kilkunastu menedżerów, choćby byli najzdolniejsi, jest niewystarczająca, aby wyzwaniom sprostać. Tylko inteligencja wszystkich pracowników przedsiębiorstwa może mu pozwolić na stawienie czoła komplikacjom i wymaganiom nowego środowiska.”

Po szerszym naświetleniu zagadnienia polityki gospodarczej oraz kooperacyjnych stosunków przemysłowych, można przedstawić zróżnicowanie trzech głównych typów rozwiniętego kapitalizmu¹⁰, które pozwala lepiej zrozumieć ich istotę:

Klasyfikacja rozwiniętych form kapitalizmu według trzech głównych wyróżników

kapitalizm typu niemieckiego	<ol style="list-style-type: none"> 1. Gospodarcza polityka państwa 2. Kooperacyjne stosunki przemysłowe 3. Socjalne funkcje państwa
kapitalizm typu japońskiego	<ol style="list-style-type: none"> 1. Gospodarcza polityka państwa 2. Kooperacyjne stosunki przemysłowe 3. Socjalne funkcje państwa
kapitalizm typu anglosaskiego	<ol style="list-style-type: none"> 1. Gospodarcza polityka państwa 2. Kooperacyjne stosunki przemysłowe 3. Socjalne funkcje państwa

⁹ „Demokracja Gospodarcza” nr 12, Wrocław, 1991.

¹⁰ Jan Koziar, „Trzy typy gospodarek kapitalistycznych”, [w] Materiały Sympozjum „Jaka forma kapitalizmu w Polsce?”, Wrocław, 12-14. IV. 1996 r.

Wyróżniki nie realizowane w danym typie kapitalizmu, zaznaczone są w powyższej tabeli drukiem szarym.

Jak widzimy, kapitalizm anglosaski różni się od pozostałych dwóch typów brakiem (niezupełnym jednak) kooperacyjnych stosunków przemysłowych oraz polityki gospodarczej państwa i właśnie z tym wiąże się jego mniejsza efektywność. Zatem problemem pierwszej wagi jest zaprowadzenie w nim tych instytucji. Taki stan rzeczy zadaje kłam propagandzie neoliberalnej, która powyższe czynniki wiąże z komunizmem i przypisuje im negatywne znaczenie. Podobne jest podejście neoliberalistów do socjalnych funkcji państwa. W związku z tym, zamiast uzupełniać wybrakowany kapitalizm anglosaski (i polski) o niezbędne mechanizmy (wymiary), chcą mu jeszcze amputować funkcje socjalne.

Pozostałe różnice są drugorzędne. I tak w kapitalizmie typu japońskiego nie ma rozwiniętych socjalnych funkcji państwa, jednakże funkcje te spełniają względem swych pracowników zakłady pracy. W ostatnich latach jednak państwa kapitalizmu japońskiego zaczynają się też angażować w generalne socjalne wspomaganie swoich społeczeństw.

Najpełniejszą postać ma kapitalizm typu niemieckiego, który dzisiaj należy traktować jako kapitalizm zachodnioeuropejski, czy po prostu europejski (kapitalizm upowszechniany w Unii Europejskiej). Jego funkcje socjalne są współczesnym niezbędnikiem, który może być negowany tylko przez wolno-rynkowych ekstremistów. Natomiast jego najbardziej istotnym składnikiem jest polityka gospodarcza państwa i kooperacyjne stosunki przemysłowe. I właśnie poprzez oba te składniki należy rozumieć sens naszego konstytucyjnego zapisu o społecznej gospodarce rynkowej.

Kooperacyjne stosunki przemysłowe zaczęto w Polsce wprowadzać w 1981 roku poprzez ustanowienie samorządów pracowniczych. Od razu jednak w system ten wkradła się dysfunkcjonalność na zasadzie przypisywania związkom zawodowym i samorządom konfliktowych relacji. Prowadzono rozważania typu, że „*samorząd rządzi a związek broni, wobec czego związek może nawet strajkować przeciw samorządowi*”. W związku z tym nie dopuszczano też do personalnego łączenia funkcji związkowych z samorządowymi. Taki nonsensowny układ był żywotny przez całe lata 80. Z niechętną postawą kierownictwa Solidarności do samorządów. Dopiero na przełomie lat 80. i 90., w nawiązaniu do systemu niemieckiego, zaczęto odwoływać tzw. rady dyrektorskie i tworzyć nowe rady złożone z działaczy związkowych. Już wcześniej jednak ok. 15% samorządów miało charakter autentyczny i wykazało się dużą gospodarnością. Wkrótce jednak Balcerowicz zniszczył ruch

samorządowy a tuż przed tym Solidarność została wmanewrowana przez swoich neoliberalnych ekspertów w formułę związku rewindykacyjnego¹¹.

Po latach rady pracownicze (obecnie rady pracowników) wróciły do Polski na mocy ustawodawstwa europejskiego, ale pracodawcy na równi ze związkami zawodowymi nie bardzo wiedzą, co z tym fantem robić. Trudno o lepszy przykład manowców naszych przekształceń ustrojowych i uwikłań koncepcyjnych.

Ze względu na tradycję i dorobek autentycznych samorządów pracowniczych sprzed rewolty Balcerowicza oraz na bogatą, towarzyszącą temu ruchowi, literaturę oraz ze względu na zmuszające do refleksji i działania ustawodawstwo europejskie (w tym przypadku bardzo pozytywne), przywrócenie kooperacyjnych stosunków przemysłowych nie powinno być trudne. Dużym problemem może być tu zmiana myślenia działaczy naszych związków zawodowych, w których przestarzała formuła (wyłącznie rewindykacyjna) zaczęła nieźle koegzystować ze związkową biurokracją.

Wprowadzenie w Polsce kooperacyjnych stosunków przemysłowych (kooperacyjnej gospodarki) będzie konkretną realizacją charakterystyki społecznej gospodarki rynkowej zamieszczonej w Art. 20 Konstytucji RP, jako opartej na „... solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych”.

Bez tego wprowadzenia a tym bardziej bez znajomości i rozumienia instytucji „kooperacyjnych stosunków przemysłowych” zapis ten jest niewiele mówiącym frazesem.

Wprowadzenie współdecydowania pracowniczego w przedsiębiorstwach zagranicznych powinno służyć przede wszystkim ograniczeniu stosowanego przez nie wyzysku.

Podkreślmy na koniec, że najlepszym podłożem stosunków kooperacyjnych jest własność pracownicza, zwłaszcza w postaci spółek pracowniczych. Pracownik kooperuje wtedy z własnym kapitałem tak jak uwłaszczony swego czasu chłop pańszczyźniany.

5. Rehabilitacja własności państwowej

Neoliberalizm przypisał własności państwowej istotę i punkt wyjścia komunizmu, co jest ewidentnym nonsensem. Według neoliberalnej ekono-

¹¹ Miało to miejsce na Międzynarodowym Seminarium Związkowym w Łęcznej k/Lublina, 4 - 10 listopada 1989 r. Na konferencji tej jedynie delegat z zagranicy, włoski związkowiec Maurizio Polverari tłumaczył, że jedynym współczesnym rozwiązaniem jest związek współzarządzający.

mistycznej interpretacji i propagandy, upaństwowienie zrodziło nomenklaturę gospodarczą, ta zaś wprowadziła komunistyczną dyktaturę. Tymczasem komunizm zrodził się z totalitarnej ideologii, na bazie której powstała najpierw totalitarna partia. Potem partia ta przewrotem zdobyła władzę i od razu wprowadziła monopartyjną dyktaturę. Dopiero później zaczęła upaństwowiać przemysł i trwało to dosyć długo. Natomiast terror bolszewicki zaczął działać natychmiast.

Podobnie było z hitleryzmem, który w ogóle nie posunął się do upaństwowiania gospodarki a stworzył równie opresyjny system. Co więcej, prywatny majątek hitlerowców w Austrii i w Niemczech został po wojnie upaństwowiony a towarzyszyło temu wprowadzenie demokracji! Szczególnie spektakularny wymiar przybrał ten paralelizm w Austrii, gdzie sektor państwowy osiągnął 40% całej gospodarki a demokracja wcale na tym nie ucierpiała. Natomiast w zakresie ekonomii dokonano nawet znanego austriackiego „cudu gospodarczego”.

Istotą komunizmu była bolszewicka monopartia przy władzy. Neoliberalne zafałszowane przesunięcie istoty komunizmu na państwowe przedsiębiorstwa, pozwoliło komunistycznej nomenklaturze rozprawić się z wielkoprzemysłowym światem pracy (przy pomocy jego inteligenckich przywódców) i uwłaszczyć się na części majątku społecznego z roztrwonieniem jego reszty.

Państwowe (publiczne) przedsiębiorstwa nie są więc istotą komunizmu, ale nie są też (generalnie biorąc¹²) najlepszą formą gospodarki i w żadnym przypadku nie mogą tej gospodarki dominować. Są jednak niezbędnym elementem ekonomii mieszanej (z różnymi typami własności) i powinny zajmować należne im miejsce w infrastrukturze gospodarczej: bankowości, energetyce, transporcie, telekomunikacji, przemyśle obronnym, wydobywczym, leśnictwie itp. Własność państwowa powinna być zasadą dla lasów i większych złóż surowców.

W przedsiębiorstwach państwowych, jak we wszystkich innych, powinno obowiązywać współdecydowanie pracownicze. Można je też łączyć z akcjonariatem pracowniczym, co byłoby realizacją programu Stanisława Grabskiego z 1944 roku¹³.

¹² W konkretnych przypadkach mogą być lepsze od przedsiębiorstw prywatnych. W czasie wprowadzania planu Balcerowicza prof. Jan Mujżel wskazywał na 80 firm państwowych figurujących na liście „Fortune” wśród 500 najlepszych firm w skali światowej. Vide Tadeusz Kowalik (praca cytowana w przypisie 3).

¹³ Stanisław Grabski, „Myśli o dziejowej drodze Polski”, Książnica Polska, Glasgow, 1944.

6. Ograniczenia dla skoncentrowanej własności prywatnej i dla własności zagranicznej

Ronald Reagan stwierdzał swego czasu ¹⁴:

„Nasi Ojcowie Założyciele rozumieli dobrze, że skoncentrowana władza jest wrogiem wolności i praw człowieka. Wiedzieli oni, że amerykański eksperyment z osobistą wolnością, wolną przedsiębiorczością i republikańską samorządnością może być uwieczony sukcesem tylko wtedy, jeżeli władza będzie rozproszona. A ponieważ społeczna i polityczna władza opiera się zawsze na władzy ekonomicznej rozumieli oni dobrze, że bogactwo i własność powinny być szeroko rozdzielone pomiędzy obywateli kraju.”

Skoncentrowana własność wpływa negatywnie nie tylko na demokrację, ale i na samą ekonomię, prowadząc np. do monopolizacji. Zatem z obu tych względów należy ją ograniczać.

Szczególnie negatywny wpływ skoncentrowanej własności na demokrację i ekonomię ma miejsce wtedy, gdy jest ona własnością zagraniczną. W kapitalizmach typu niemieckiego i anglosaskiego udział tej własności nie przekracza 15 – 20 %¹⁵. U wschodnioazjatyckich „tygrysów” jest jeszcze mniejszy. Należy dążyć w Polsce do podobnego poziomu, czyli należy usuwać skutki kryminalnej wyprzedaży polskiego majątku, co będzie zadaniem najtrudniejszym. Szczególnie należy dbać o polską własność w zakresie finansów (bankowość, ubezpieczenia, w tym zabezpieczenia emerytalne) i mediów. Należy podkreślić, że konstytucje krajów Europy Zachodniej chronią krajowe środki przekazu przed zagraniczną dominacją.

Skoncentrowana własność prywatna ma niezaprzeczną rację bytu, gdy jest w rękach osoby tworzącej ją od podstaw, która najlepiej zna się na zarządzaniu nią. Co innego gdy własność ta ma być dziedziczona, gdyż nie ma gwarancji, że potomkowie założyciela dziedziczą jego zdolności prowadzenia firmy a przejmowanie tak dużej własności jest niezastępowane. W Japonii, pokoleniowej kumulacji własności prywatnej przeciwiała bardzo duży podatek spadkowy. W Szwajcarii, rosnąca skoncentrowana własność prywatna napotyka rosnącą barierę podatkową, która zostaje obniżona przy przejściu w spółkę akcyjną. Nie jest to jednak najlepsze rozwiązanie, bo zwiększa ilość właścicieli

¹⁴ Joseph Blasi, „Employee Ownership – Revolution or Ripoff?”, Balinger Publ. Corp., 1988.

¹⁵ Według Jensa Lowitzscha (praca cytowana w przypisie 22) prywatyzowany majątek byłej NRD trafił tylko w 10 procentach do nabywców zagranicznych.

„nieobecnych” (absentee owners). Lepszym jest rozwiązanie amerykańskie, które ułatwia odkupienie firmy od jej, przechodzącego w stan spoczynku, właściciela przez spółkę pracowniczą, utworzoną przez jego dotychczasowych podwładnych. Spółka taka wynajmuje fachowego menedżera, który sprawuje swą funkcję z racji swojej fachowości a nie urodzenia. Wielu właścicieli preferuje takie rozwiązanie rewanżując się swym pracownikom za wspólne budowanie przedsiębiorstwa i wiedząc, że w ten sposób będzie ono dalej dobrze prowadzone. Ten stan rzeczy jest przedstawiony na poniższym humorystycznym obrazku wziętym z prasy amerykańskiej.



– Harlan, jako memu pierworodnemu chciałem ci powiedzieć, że moja decyzja przekształcenia firmy w spółkę pracowniczą nie ma żadnego podtekstu personalnego

Rozwiązanie takie powinno być w Polsce naśladowane, tym bardziej, że Europa też idzie w tym samym kierunku. H.J. Papier pisze:

*„Zapobieganie dysfunkcjonalnej koncentracji prywatnej własności wymaga nie tylko stworzenia skierowanego przeciwko niej ustawodawstwa, ale także aktywnej publicznej promocji budowania majątków pracowników”.*¹⁶

Niezależnie od rodzaju własności powinna ona podlegać regulacjom antymonopolowym.

¹⁶ H.J. Papier w: Maunz, Düring, Papier „Komentar zum Grundgesetz der Bundesrepublik Deutschland”. Vide Jens Lowitzsch (praca cytowana w przypisie 22).

Własność zagraniczna (skoncentrowana lub rozproszona) nie powinna przekraczać 15 – 20 % ogólnej własności. Przy jej większym nasileniu Polska staje się krajem kolonialnie uzależnionym i eksploatowanym.

7. Upowszechnienie własności prywatnej w jej podmiotowym charakterze

Dla dobra demokracji i ekonomii upowszechnianie własności prywatnej powinno się odbywać mniejszym stopniu w formie właścicielstwa nieobecnego (absentee ownership), a w większym stopniu w formie własności związanej z wykonywaną pracą czy odbieranymi usługami i tym samym związanej z funkcjami decydowania, czy współdecydowania.

Warunki te spełnia:

- a. Drobną przedsiębiorczość i rodzinne gospodarstwa rolne
- b. Wszelkiego rodzaju spółdzielczość
- c. Akcjonariat pracowniczy
- d. Akcjonariat społeczności lokalnych

a. Rozwijanie drobnej przedsiębiorczości i rodzinnych gospodarstw rolnych

Potrzeba rozwoju drobnej przedsiębiorczości jest w Polsce dobrze rozumiana i sektor ten rozwija się najbardziej dynamicznie. Warsztaty rzemieślnicze, dla ułatwienia swej działalności i wzmocnienia swej pozycji na rynku (w tym również zagranicznym), mogą się łączyć w rzemieślnicze spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu.

Wielkim natomiast problemem jest polskie rolnictwo. Po zniszczeniu PGR-ów dopuszczono do odnowienia się obszarnictwa (zielone pustynie – bez ludzi) zarówno zagranicznego na naszym terenie, jak i krajowego. Tymczasem trzeba było preferować przekształcanie PGR-ów w spółki pracownicze lub ich parcelację między właścicieli gospodarstw rodzinnych. To drugie rozwiązanie wzmocniłoby istotnie sektor indywidualnych gospodarstw rolnych. Sektor ten był jedynym w całym bloku komunistycznym i był wielkim polskim atutem w czasie przechodzenia do gospodarki rynkowej. Niestety, doprowadzono do jego poważnego osłabienia zabójczymi kredytami Balcerowicza (w wyniku których kilka tysięcy chłopów popełniło samobójstwa) i niszczącym importem produktów rolnych, w tym nawet zbóż. Polskie rolnictwo powinno być chronione przed niepotrzebnym importem produktów rolnych. Jego najbardziej palącym problemem jest jednak niedorozwój różnego rodzaju spółdzielczości rolniczej, o czym poniżej.

b. Rozwijanie spółdzielczości

Spółdzielczość jest rozwiązaniem znanym, posiadającym długą tradycję i szeroko w świecie stosowanym. W Polsce komunistycznej stworzono jej rozległy sektor, który mimo ustrojowej deformacji spełniał pozytywną rolę. Specustawa Balcerowicza z 1990 roku rozbiła polską spółdzielczość, doprowadziła do roztrwonienia jej majątku i sprowadziła ją do stanu organizacyjnego gorszego niż przed 1918 rokiem¹⁷.

Środowiska neoliberalne są do spółdzielczości nastawione wrogo, zarówno od strony doktrynalnej jak i ze względu na własne interesy. Największą jednak przeszkodą w przywróceniu spółdzielczości należnego jej znaczenia w gospodarce naszego kraju jest uprzedzenie, wzbudzone w społeczeństwie polskim przez wspomniane deformacje systemu spółdzielczego w ustroju komunistycznym. Bariera ta powinna być usunięta przez akcję propagandową i idącymi w ślad za nią działaniami organizacyjnymi.

Spółdzielczość jest systemem sprawdzonym w wielu branżach. W Polsce potrzebny jest dalszy rozwój spółdzielczości bankowej. Przykładem kraju, w którym jest ona z powodzeniem stosowana na dużą skalę, łącznie z bankowością publiczną, są Niemcy. W Niemczech działa ok. 1200 banków spółdzielczych (ok. 12% sektora bankowego) a niemiecka bankowość publiczna stanowi aż 45% sektora bankowego i skupiona jest głównie w regionalnych bankach rozwoju. Banki prywatne to mniej niż połowa niemieckiej bankowości. Co najważniejsze, prawie cała bankowość w Niemczech jest bankowością niemiecką.

Potrzebne jest w Polsce przywrócenie spółdzielczości ubezpieczeniowej (systemu ubezpieczeń wzajemnych). Taką instytucją był przed wojną Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (późniejszy PZU). Potrzebne jest odnowienie i rozwój spółdzielczości konsumenckiej. Przykładem może być Szwajcaria, gdzie dwie największe sieci supermarketów, to sieci spółdzielcze (oczywiście spółdzielczość tego typu może być rozwijana na mniejszą skalę). Potrzebne jest odnowienie i rozwój spółdzielczości mieszkaniowej, budującej tanie mieszkania dla młodych niezamożnych małżeństw.

¹⁷ Krzysztof Lachowski, „Integracja i współpraca spółdzielni rolniczych w zakresie produkcji, handlu i usług – stan, perspektywy i doświadczenia europejskie” [w:] „Spółdzielczość rolnicza w rozwoju wsi i rolnictwa”, Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa, 2006.

Szczególne znaczenie ma odnowienie i rozwój szerokiej gamy spółdzielczości rolniczej. W 1979 roku Kazimierz Boczar pisał o spółdzielczości rolniczej w krajach kapitalistycznych¹⁸:

„Spółdzielczość rolnicza należy (...) do najbardziej dynamicznych ruchów spółdzielczych zarówno pod względem zmian ilościowych, jak i jakościowych. Zmiany te szczególnie się nasilają w ostatnich latach, w związku z wkroczeniem do produkcji rolnej kompleksu agrarno-przemysłowego. Polityka spółdzielni rolniczych zmierza zawsze do zwiększenia efektywności gospodarstw zrzeszonych członków. Osiągały one ten cel zarówno w ramach własnej działalności, jak i poprzez oddziaływanie na rynek. Zasady te ogólnie zachowują swą moc do dnia dzisiejszego. Spółdzielnie rolnicze dążą do sytuacji „silnych rąk” na rynku. Tworzą one albo duże organizmy I stopnia, albo wiążą się w federacje, prowadzące jednolitą politykę podaży. Podaż dostosowują do sytuacji rynkowej. W miarę możliwości starają się kierować popytem (ceny, propaganda, formy sprzedaży).”

Ten stan rzeczy powinien być drogowskazem dla polskich rolników lat 80. Niestety stało się inaczej. Spółdzielczość rolnicza uległa destrukcji razem z resztą polskiej spółdzielczości.

Alfred Domagalski, prezes Krajowej Rady Spółdzielczej pisze współcześnie¹⁹:

„Niedostateczne struktury gospodarcze polskich rolników stanowią dziś największą słabość naszego rolnictwa na tle Europy Zachodniej. Siłą tamtejszych rolników są ich spółdzielnie, które odbierają ponad 60% produkcji rolniczej i niemal tyle samo dostarczają środków produkcji. Jeśli polscy rolnicy chcą być partnerami rolników europejskich muszą tę słabość bardzo szybko wyeliminować w najlepiej pojętym własnym interesie.”

Zatem spółdzielczość to nie komunizm a kapitalizm! Uświadomienie tego naszym rolnikom, jest nadal podstawowym (po 20 latach transformacji) problemem. Spółdzielczość rolnicza, tak jak rady pracownicze, zaczyna być w Polsce promowana przez Unię Europejską. Słabość inicjatyw oddolnych wśród rolników powoduje, że powinny być one wspomagane przez organy samorządu terytorialnego, istniejące organizacje spółdzielcze i polityczne reprezentacje polskiej wsi.

Spółdzielczość rolnicza na Zachodzie tworzy potężne kompleksy agrarno-przemysłowe z powodzeniem konkurujące z prywatnym agrobiznesem, który u nas w postaci kapitału zagranicznego zupełnie opanował rolnictwo. Od czasu

¹⁸ Kazimierz Boczar, „Spółdzielczość”, PWE, Warszawa, 1979.

¹⁹ Alfred Domagalski, „Spółdzielnie rolnicze – szansa czy konieczność”, [w:] „Spółdzielczość rolnicza w rozwoju wsi i rolnictwa”, Krajowa Rada Spółdzielcza, Warszawa, 2006.

napisania książki Kazimierza Boczara spółdzielczość w zachodniej Europie i w świecie jeszcze bardziej rozwinęła się i wzmocniła. Konkurencja z prywatnym agrobiznesem skłania ją do przechodzenia od luźnych federacyjnych powiązań do struktur bardziej zintegrowanych. Proces ten jest najbardziej zaawansowany w krajach skandynawskich, których rolnictwo (obok Japonii) jest najbardziej zorganizowane w strukturach spółdzielczych.

Polskiej wsi potrzebne jest odrodzenie, podstawowej dla rolnictwa, spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz spółek i kółek maszynowych. Własna organizacja zbytu może się zająć nawet eksportem produktów rolnych. Nadmienimy, że eksport zbóż z Kanady, Australii i Stanów Zjednoczonych realizowany jest w dużej mierze właśnie przez organizacje spółdzielcze.

W dalszej kolejności potrzebne jest spółdzielcze wejście rolników w sferę przetwórstwa własnej produkcji rolnej²⁰ oraz produkcji materiałów zaopatrzenia rolnictwa. W ten sposób polskie uspołdzielczone rolnictwo może wyjść daleko poza wieś, tworząc silny agrobiznes i stać się ważnym przyczółkiem odbudowy gospodarki narodowej.

Spółdzielczość jest instytucją, która może się rozwijać prawie w każdej społeczności lokalnej wiążąc ją razem, podnosząc jej kulturę obywatelską i ekonomiczną a przede wszystkim podnosząc, poprzez samorząd gospodarczy, jej dobrobyt.

Spółdzielczość jest doskonałym polem działania inicjatywy oddolnej. Ze strony państwa sprzyja jej system prawny, który powinien być jednak zmodyfikowany. Na szczeblu lokalnym potrzebne jest tylko dobre rozumienie wagi tematu, chęć, wiedza oraz umiejętności i odpowiednia kultura działania.

c. Rozwijanie akcjonariatu pracowniczego

Akcjonariat pracowniczy (własność pracownicza) rozwija się od ponad 30 lat w Stanach Zjednoczonych a w ślad za nimi w Europie Zachodniej. Jest on skutecznym narzędziem zwiększania efektywności przedsiębiorstw, upowszechniania własności prywatnej, podnoszenia kultury obywatelskiej i redukcji funkcji opiekuńczych państwa. W Stanach Zjednoczonych akcjonariat pracowniczy rozwija się najlepiej (aż do poziomu spółek pracowniczych) w sieciach supermarketów.

Zasadą akcjonariatu pracowniczego jest gromadzenie akcji pracowniczych we wspólnym funduszu inwestycyjnym (który w Stanach Zjednoczonych ma możliwość pobierania kredytu) oraz ich niezbywalność w całym okresie zatrud-

²⁰ Zadawalający stan rzeczy istnieje obecnie tylko w spółdzielczości mleczarskiej.

nienia pracownika. Pracownik, przechodząc na emeryturę odsprzedaje akcje swojej firmie a uzyskana gotówka staje się istotnym elementem jego zabezpieczenia emerytalnego. Jest to emerytura trzeciego filaru według naszej klasyfikacji.

W Polsce wprowadzono akcjonariat pracowniczy jako jeden ze sposobów prywatyzacji. Miał on jednak odegrać rolę tylko tzw. smaru prywatyzacyjnego, ułatwiającego prywatyzację, ale nie zapewniającego trwałego działania i rozwoju własności pracowniczej. W związku z tym nie wprowadzono rozwiązań amerykańskich, przedstawionych powyżej, co służyło wyprzedzący akcji pracowniczych. Mimo to prywatyzacja poprzez tzw. „spółki pracownicze” okazała się najlepszą formą prywatyzacji.

W 2009 roku powstał rządowy program prywatyzacji pracowniczej²¹, przewidujący państwowe gwarancje kredytów zaciąganych na pracownicze wykupy przedsiębiorstw oraz przewidujący zmianę odpowiedniego prawa. Otwiera to nowe perspektywy rozwoju akcjonariatu pracowniczego w Polsce.

Niezależnie od tego akcjonariat może być rozwijany oddolnie na zasadzie regulacji (statutów) własnych (wewnętrznych), ustanawiających pracowniczy fundusz inwestycyjny i niezbywalność lokowanych w nim udziałów, w okresie zatrudnienia. Regulacje takie mogą być ustanawiane zarówno w prywatyzowanych jeszcze przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych, jak i w przedsiębiorstwach prywatnych.

Akcjonariat pracowniczy jest szansą na odbudowanie kapitału krajowego w kraju, który –jak pisze Kazimierz Z. Poznański²²- zaczął żyć „z gołej pensji”.

d. Rozwijanie akcjonariatu społeczności lokalnych

Akcjonariatem społeczności lokalnych można nazwać kombinowane formy własności wiążące kapitałowo społeczność lokalną z istniejącymi na jej terenie przedsiębiorstwami, (zwłaszcza tymi, z których usług społeczność ta korzysta, czy współdziała poprzez kooperację) jak również (choć niekoniecznie) z jednostkami samorządu terytorialnego.

Wspomniany program rządowy z 2009 roku wprowadza instytucję „spółek aktywności obywatelskiej”, które mają powstawać na bazie prywatyzowanych przedsiębiorstw. Co najmniej 30% pracowników ma w nich obejmować co najmniej 30% akcji. Pozostałe akcje obejmują wyłącznie bądź jednostki samorządu terytorialnego, bądź kooperanci, bądź rolnicy lub rybacy. Ostatni

²¹ Program opracowany przez Ministerstwo Gospodarki.

²² Patrz strona 10 niniejszej pracy.

wariant nawiązuje do tradycyjnej spółdzielczości przetwórczej z tym, że współwłasność dostawców przedsiębiorstwa przetwórstwa rolniczego, lub rybnego uzupełniona jest tu o akcjonariat pracowniczy tychże przedsiębiorstw.

Zdefiniowany wcześniej „akcjonariat społeczności lokalnych” jest kategorią szerszą a jego nazwa oddaje lepiej istotę „spółek aktywności obywatelskiej” programu rządowego. Szerszy jego zakres wiąże się z brakiem ograniczenia do procesu prywatyzacji (przedsiębiorstwa wchodzące w akcjonariat społeczności lokalnych mogą być prywatne lub nowopowstające) oraz z włączaniem do akcjonariatu lokalnego miejscowych obywateli. Ten ostatni wariant został już w Polsce zrealizowany w 1997 w Ostrowie Wielkopolskim z inicjatywy ówczesnego prezydenta miasta - Mirosława Kruszyńskiego. Duża część mieszkańców Ostrowa Wlkp. (zameldowanych na miejscu i posiadających polskie obywatelstwo) została uwłaszczona na majątku przedsiębiorstw komunalnych (zakład ciepłowniczy, wodociągi i kanalizacja, mieszkania komunalne, komunikacja miejska, wywózka śmieci, targowiska miejskie), z zachowaniem pakietu kontrolnego (51%) przez Gminę Miasto Ostrów Wielkopolski.

W zakres tego typu prywatyzacji mogą wchodzić również szpitale komunalne, co dzisiaj jest problemem bardzo aktualnym. Ich prywatyzacja może być także przeprowadzona zgodnie ze wspomnianym programem rządowym prywatyzacji pracowniczej, z ograniczeniem akcjonariatu do personelu tych szpitali i z pozostawieniem komunalnego pakietu kontrolnego.

Precedensem akcjonariatu pracowniczego w służbie zdrowia są amerykańskie spółki pracownicze w tej branży. Z początkiem lat 90. działały w Stanach Zjednoczonych dwie duże sieci szpitali z akcjonariatem – Health Care (30 tys. pracowników, z ponad 30% udziałem kapitału pracowniczego) i EPIC Healthcare Group (12 tys. pracowników z ponad 50% udziałem kapitału pracowniczego - spółka pracownicza)²³. Obecnie spółki pracownicze w branży medycznej dominują w tym kraju w opiece domowej. Wymienić tu można te, które liczą powyżej 1 tysiąca pracowników: Empres Healthcare (5,4 tys. pracowników), Medicalodges (2,3 tys. prac.), Cooperative Home Care Associates (1,6 tys. prac.) i Zandex Health Care (1,2 tys. prac.). Duża spółka pracownicza funkcjonuje tu również w branży pogotowia ratunkowego – Acadian Ambulance (2,3 tys. pracowników)²⁴.

Akcjonariat społeczności lokalnych może przybierać różne formy. Zwykła spółka pracownicza jest największym typem takiego akcjonariatu. Jego

²³ Employee Ownership Report nr. 3, 1992.

²⁴ Employee Ownership Report nr. 4, 2011.

najprostsze poszerzenie nastąpi poprzez włączenie rodzin pracowników, pracowników emerytowanych oraz bliskich kooperantów. Całe takie poszerzenie odbywa się wewnątrz społeczności lokalnej.

Dobrymi obiektami dla rozwijania akcjonariatu społeczności lokalnych są supermarkety. W Stanach Zjednoczonych wiele z nich to spółki pracownicze, łącznie z największą z nich – siecią Publix Supermarkets (146 tys. pracowników). W Hiszpanii spółki takie łączone są ze spółdzielczością konsumencką (sieć supermarketów Eroski). Z kolei szwajcarska spółdzielczo-konsumencka sieć supermarketów Migros, ekspandując za granicę, utworzyła spółkę z samorządem miejskim Istambułu. W ramach akcjonariatu społeczności lokalnych możliwe jest łączenie wszystkich trzech, powyższych typów własności.

Akcjonariat społeczności lokalnych powinien być obsługiwany przez banki spółdzielcze, branżowe, czy regionalne – wzorowane na kantonalnych bankach szwajcarskich. Unikać powinien natomiast banków komercyjnych.

Akcjonariat społeczności lokalnych zredukuje postępującą obecnie atomizację społeczeństwa²⁵, podniesie jego kulturę obywatelską i ekonomiczną a przede wszystkim przyczyni się istotnie do rozwoju gospodarki i gospodarności lokalnej a przez to i krajowej. Przy osiągnięciu pewnego znaczącego stopnia rozwoju wymusi on prawidłowe funkcjonowanie demokracji na szczeblu państwowym, poprawne ustawodawstwo oraz strategiczną politykę gospodarczą państwa.

Akcjonariat społeczności lokalnych powinien trzymać się z dala od mechanizmów giełdowych, handlu akcjami oraz od koncepcji szeroko rozumianego akcjonariatu obywatelskiego. Jak wykazały doświadczenia tzw. kapitalizmu ludowego na Zachodzie i analogicznego „akcjonariatu obywatelskiego” w Polsce (projekt NFI oraz program akcjonariatu obywatelskiego AWS) akcje takiego systemu są szybko wyprzedawane i system zanika. Właściciele takich akcji, nawet jeżeli ich się nie pozbędą, nie mają żadnego wpływu na gospodarkę i co najwyżej rozwijają kulturę spekulacji a nie kulturę obywatelską.

Udział we własności powinien się łączyć z funkcją gospodarza. Wtedy własność prywatna realizuje swoje walory. Posiadanie udziałów nie powinno służyć spekulacji i wymuszaniu na zarządzie przedsiębiorstwa maksymalizacji zysków z lekceważeniem strategii długofalowego rozwoju. Ma to jednak miejsce wtedy, gdy udziałowiec stoi z dala od przedsiębiorstwa, którego udziały posiada.

²⁵ Atomizacja społeczeństwa jest też cechą wspólną komunizmu i neoliberalizmu. Ten ostatni wprowadza ją nawet w większym stopniu.

8. Podsumowanie

Przedstawione powyżej instytucje i mechanizmy ekonomiczno - polityczne są rozwiązaniami sprawdzonymi i działającymi z powodzeniem w świecie od lat. Ich niedorozwój, czy nawet brak w Polsce wiąże się głównie z ich nieznaną jomością lub z kłamliwym zdyskredytowaniem przez neoliberalną propagandę, co na jedno w praktyce wychodzi.

Uruchomienie przedstawionego powyżej, w głównych zarysach, programu wymaga zatem w pierwszej kolejności pokonania bariery ignorancji i zafałszowanego postrzegania gospodarki światowej przez znaczną część polskiego społeczeństwa.

Wprowadzenie programu w życie, w dowolnych wariantach szczegółowych, zlikwiduje skutki neoliberalnej dewastacji kraju i przywróci Polsce należną jej pozycję ekonomiczną i polityczną w świecie współczesnym.

Wrocław, lipiec - sierpień 2011

Autor jest:

- ekspertem *Polskiego Lobby Przemysłowego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego*
- członkiem wspierającym *Unii Własności Pracowniczej (Polska)*
- wieloletnim członkiem *Narodowego Centrum Własności Pracowniczej w Stanach Zjednoczonych (National Center for Employee Ownership)*
- wieloletnim propagatorem własności pracowniczej w Polsce.

Posłowie:

Po napisaniu powyższego tekstu autor wysłał go m.in. do prof. dr hab. inż. Włodzimierza Bojarskiego. W odpowiedzi Profesor przysłał inny tekst programowy zatytułowany: „**Potrzeba szerszej realizacji społecznej, zrównoważonej gospodarki rynkowej i budowy społeczeństwa obywatelskiego**”, z czerwca 2010 roku, zredagowany pod Jego kierunkiem przez **Zespół Naukowców²⁶ przy Warszawskiej Szkole Zarządzania – Szkole Wyższej.**

²⁶ W składzie: Prof. dr hab. inż. Włodzimierz Bojarski, prof. dr hab. Zdzisław Cygan, prof. dr hab. Jan Dzięwulski, mgr inż. Marek Głogowski, dr Kazimierz Golinowski, dr Szczęśny Z. Górski, dr Krzysztof Lachowski, dr hab. Paweł Soroka, prof. dr hab. Artur Śliwiński, Dr Stanisław Wesołowski, Prof. dr hab. Andrzej Zawiślak, prof. dr hab. Jerzy Żyrzyński.

Oba teksty, pisane niezależnie, są prawie identyczne pod względem merytorycznym. Jest to okoliczność będąca swego rodzaju potwierdzeniem obiektywizmu przedstawionych w nich rozwiązań.